

10¹/₂ miliona z podwyżki podatków konsumcyjnych.

— A czy sądzi Ekscelencya — spytałem w końcu — że ugoda w drodze parlamentarnej da się przeprowadzić?

— O tem ani ja, ani nikt dzisiaj dziś wyjawiać nie może. Na razie sytuacja bynajmniej nie wygląda różowo.

Na em zakończyła się rozmowa, która jak sądzi, przyczyniła się do wyjaśnienia ważnych kwestyj, dotyczących rol. Galicyi w austro-węgierskiej umowie.

Pozostaje mi jeszcze dodać, że jakkolwiek co do niejedynej sprawy powstało jeszcze w kraju wątpliwość, a nawet niezadowolenie, to jednakże pamiętać należy o tem, że — jak to słusznie zauważył dr. Biliński — ta zarówno, jak każda inna ugoda, nie może nigdy być jednostronną. Już okoliczność, że ze strony austriackiej występował w rokowaniach dr. Biliński, daje gwarancję, że interesa Galicyi z pewnością wedle możności uwzględnione zostały.

Z uczty uniwersyteckiej.

Z onegdajszego bankietu danego przez profesorów lwowskiego uniwersytetu dla p. namiestnika hr. Pinińskiego, warto przytoczyć bodaj urwki z kilku przemówień.

I tak dziekan wydziału prawnego prof. dr. Ochońkowski rzekł: — „szczęśliwe społeczeństwo zajmuje się woią jeszcze pytaniem: jak to będzie za rządów nowego namiestnika. Zająć to jest powszechne, ba, może daloby się nawet ze słów wypowiedzianych dziś rano przez namiestnika wysnuć wniosek, że i on sam podziela te oiekawości. Jakkolwiek rzecz się ma w istocie, oiekawość taka nabyłaby by psychologizacji uzasadnioną. Nie zatem dziwnego, że i mnie myśl wszystkich zajmująca, nie opuszcza nawet w tej chwili. Ale gdybym się kierował jedynie uczuciem rządzącym nami w zgromadzeniach, tobym w róz i z całą wiarą powiedział, że dobrze będzie za rządów nowego namiestnika. Są jednak inni, u których wiara nie wyrasta z uczucia i są zawsze sceptycy, a ci choć przekonani...”

Nowy namiestnik wniósł na swe nowe stanowisko siły zaczerpnięte z najobfitszych i najpiękniejszych źródeł życia ludzkiego, przynosi — jak to zwykle mówi — dzielny umysł, prawe serce i daleko sięgające uczucie. Wobec tego sądzę, że i sceptyk nawróciłby się i przyznał, że dobrze będzie za rządów nowego namiestnika.

Ażby jednak kierować takimi siłami, jakie namiestnik przynosi, trzeba w społeczeństwie odpowiednio usposobionych umysłów i wykształconych uczuć.

W społeczeństwie zaś, które ma manifestację takich sił, odpowiedzialność obywatelską, żadne inne siły dobrego nie sprawnia; ale w naszym społeczeństwie tak nie jest, bo ostatecznie z czegoż my czerpiemy zdolność ocenienia przymiotów nowego namiestnika, jeżeli nie z naszego społeczeństwa? Dlatego z wiarą i przekonaniem powtarzam, że dobrze będzie za rządów nowego namiestnika i z tą wesołą myślą wznoszę toast na cześć ekscelencyi.

Huozna brawa przyjęły ten piękny i wyborny wygłoszony toast; poczem powstał radca dworu prof. dr. Leonard Pieta i tak przemówił:

Możemy być dumni i bardzo dumni, że uniwersytet nasz w krótkiej dobie narodowego swojego bytu, wydał nam zastęp mężów i nakomitych. W tej chwili nie chcę wspominać o tych naszych nieznochnych, którzy w świecie naukowym siebie i nas chwalać odkryli, ale mam na myśli tych mężów, którzy jak kolumny strzeliste wzniesli się do najwyższych w państwie szczytów; Biliński, Rittner, a teraz Piniński, to gwiazdy promienne na firmamencie naszej szkoły. Wszyscy oni wyszli z naszej kolebki.

Wykolywały ich umiejętności prawne i polityczne; one to, wnioskując z najdrobniejszych nawet szczytów życia społecznego i indywidualnego, podniosły ich umysł na wyższe i szersze poglądy na całość i szczyty naszego bytu doczesnego. Wszyscy oni, gdy urodzi w siłę, pracowali dalej wspólnie z nami na tej niowie, zdobywając z niej plony obfite, składane w pracach naukowych i na katedrze Każy z nich na innem pracy naukowej polu, rolę w skrzydła do górnego lotu, na szczyty mężów stanu.

Ciebie szanowny kolego, wykolywały starzy klasycy rzymscy. Za ich przewodem przeświadczyli się, że prawo jest w samej rzeczy, jak powiedział Celsus: ars boni et aequi, sztuką, wnioskując w potrzeby społeczeństwa, dociekając i poznawania, co jest dlań dobre, słuszne i sprawiedliwe. Na wzorach tych prawników klasycznych uczyli się kolego tej sztuki, niezłomnej dla męża stanu, oddając w jej usługę wielkie i niepospolite twoje zdolności, talenta Boże, mnożone sumienną pracownictwem. Dla tej umiejętności byłeś pełen zamilowania, gorącego zapалу i głębokiego pieyzmu. Byłeś jednym z naszych najlepszych najgodniejszych. To też patrzyliśmy się na Ciebie, mówiąc bez przesady, jak na rósokę, która miała zakwitnąć kwiatem chluby naszej, i nie pomyśleliśmy się Wyrośłeś z łona pomyślnie zbrojny w notitiam diuinam atque humanam rerum, iusti aequi iusti scientiam, jako vir

acutissimi ingenii, ante alios excellens. Hoinie wyposażony wstąpił na drogę pracy publicznej i oddał ślady kroków Twych pisane słowami: veni, vidi, vici. Zaledwie bilet doktorski skroń Twoją osobą, a już zdobyłeś sobie katedrę na Uniwersytecie naszym, zdobyłeś dziełem naukowym, głośnym i znakomitem. Pragnęliśmy szersze i gorąco, abyś na tej katedrze długo pozostał z nami, oży naszym i wyłożenie naszym. Pragnęliśmy tego z przywiązaniem do naszej Instytucji, dla której wysokich zadań Twoja służba byłaby doniosła i skuteczna.

Tys ja powmował jak Ulpian: Cuius merito quis nos sacerdotes appellet: institutum namque colimus et boni et aequi notitiam profitemur, aequum ab iniquo separantes, licitum ab illicito discernentes, verum nisi fallor philosophiam, non simulatam, affectantes. Inaczej się stało. Zyczenia nasze wyrażała wola szerokiego grona wpaól obywateli. Równocześnie, gdyśmy Ciebie ciagnęli ku sobie, oni wysłali Cię na szerokie pole pracy politycznej w Radzie państwa i w sejmie. Nam pozostał widok dla nas zaszczytny, że i na tem polu obywatelskich obowiązków zająłeś od razu stanowisko pierwszorzędne. Byłeś tam wprawdzie zawsze skory do pracy szeregowej i ochotnie się jej oddałeś, ale już taka Twoja osobistość wybitna, że nie ma dla niej innego miejsca, jak tylko na przedzie. Przemem szedłeś w robocie politycznej Koła polskiego, przodem we wszelkich najtrudniejszych i najważniejszych pracach parlamentarnych. Wszędzie autorytetem dignitatis tuae, podnosiłeś ingenium tuo, jak wskazał Callistratus. Umysł Twój świecił, powaga słowa przekonywała, takty przejmowałałamy uprzedzenia. I dlatego to, przeznaczony Kolego dla Twych wyjątkowych zalet i wysoki mimo młodości, zasług, przyjął kraj oży z sympatją i zado woleniem wiadomości, że Najjaśniejszy Pan raczył Ci oddać rządzą w kraju naszym w swoim zastępstwie. Karta przeszłości Twojej pięknie zapisana, jest dla kraju silną rekojmia najlepszej wróby na przyszłość.

Praesens provinciae. Powiada Ulpian: „Congruit bono et gravi praesidi curare, ut pacata atque quieta provincia sit quam regit”. Jakbyż raz w trudnym naszym polsku do ciebie ekscelencyo skierowane słowa, a kto zna oży tak dokładnie, jak my, to sobie poohlebiamy, że spogląda w przyszłość z pełną wiarą, że spełnisz to wysokie zadanie i poprawisz jeszcze radę Ulpiana, starając się i to: — ut felix sit provincia nostra. W dnasy swej Ekscelencyo głęboko masz wywiązać czarodziejską się pomysłnych rządów: iustitia, umysł twój bystry i w w głąb penetrujący odnajdować najodpowiedniejsze drogi do jej zrealizowania, a charakter twój prawy, prosty znajdzie w tobie constantem et perpetuum voluntatem ius summi unici tribunudi. Cuique, powtarzam z Ulpianem, ty mi rozumiesz ekscelencyo, boś z tem hasłem rozpoczął swe rządy.

Przed kilka dniami parafianie z ojezystych tych landów przynieśli ci, ekscelencyo, miód w darze z życzeniem, aby ci było słodko wśród znojów arcydużnego zadania. Na ten w prostocie swej rozczuwający objaw serdeczności i życzliwości serce Twoje, Ekscelencyo, zadrgało zapewne szlachetnem i gorącym pragnieniem, aby ci Bóg to dał, by pod twoimi rękami parafianom całej ukochanej ziemi przyszedł nawzajem było słodko, by ich zagrody obfitowały w dobytek, by niebawem na ziemi naszej, ni jego daszy ni jego ciału ni braku obfite powszedniego. Daj ci to Boże, niech Najwyższy prowadzi ody do tego sukcesu, — to mamy w sercu gorące dla ciebie życzenie.

Jestem na rostanin się. Dziwne mam noznoia, jak gdybym najdroższy skarb dingoletniego mego saw-do oddawał w jakieś odzide rze z twoją, co się z nim stanie, a e przepierzam, to nie należy do rzeczy. Rozstanie się nasze jest tylko pozorne. Przeszło między Tobą Ekscelencyo a nami nawiązała tak silne i nierozrwalne węzły, że serca nasze idą za Tobą. Nas się nie pozbydziesz; na każdym kroku natyyszysz i z sero naszych i ust naszych to samo żyjemy, które Ci w tej chwili składamy: Szczęść Ci Boże, Kolego, Szczęść Boże!

Znowu oklaski, brawa, serdeczne uściski i powieszowania mowy, które słowa silne a najmilie wywarły wrażenie.

Z kolei zabrał głos w imieniu fakultetu medycznego prof. dr. Antoni Glinzinski i w formie niezmiernie barwnej, swobodnej a pełnej wdzięku, zaznaczył na wstępie, iż wydział medyczny jest tem wprawdzie szanowanym, ale niezbędnem kołem w wozi, które choć społem z innymi dąży w pracy do wspólnego celu. Ale skoro mowa o zastudze, przypomnia mi się zawsze — zauważył mowa — jedna baśń Turgeniewa, którą tróś panom powtórzę.

Był bał w niebie. Św. Piotr był gospodarzem; gwiazdy wprawiały wspaniałe oświetlenie, obłoki były jasne, wszystko ubierało się w balowę, a że muzyki przy obchodach archanioelskich nie brakło, to się samo rozumie. Wielka była radość, bo się wszyscy w niebie doskonale znali. Gdy nadszedła godzina 12 w noocy, św. Piotr zaprosił wszystkich na ucztę. Sali parali. Szła Litość z Nagrodą, szła Miłosierdzie także z Nagrodą, szły wszystkie Cnoty i tak się wszyscy wybornie składali. W tem dwie postaci pozost

stały na końcu i wcale się do siebie nie zbliżyły. Udeżyło to wszystkich, szczególnie ożywiło zaskiwili w Pan Bóg i Piotr św. Pytano w okół kto to jest, lecz św. Piotr nie mógł dać odpowiedzi. Zbliżono się tedy do nich i sądano od nich wyjaśnienia, kto są, że się nawet w niebie nie znają. Na to jedna postać odrzekła: Jestem Zastuga, druga zaś: jestem Wdzięczność. Obie na ziemi nigdy się nie spotkały, więc nie znają się i w niebie. Nasz fakultet medyczny zadawał sobie pytanie: czy ta baśń Turgeniewa jest prawdą, czy bajką? Jeśli ten ostatni fakultet sabsiera głos, to żywy Temu, którego nie miał sposobności jeszcze dobrze poznać, a którego inne trzy fakultety tak dobrze znają, żeby ta baśń Turgeniewa została bajką, a nigdy nie stała się prawdą!

Następnie mówił prof. Bołoz Antoniewicz imieniem fakultetu filozoficznego, poczem w odpowiedzi na to przemówienie namiestnik Leon hr. Piniński rzekł:

Pozwólcie panowie, że do pewnego stopnia będę parlamentaryzmem. Mówiłem dość często w Radzie państwa, w Kole polskim i na innych publicznych zebraniach. Jeden rodzaj wymowy był mi zawsze bardzo trudny: to toasty. Ale powiem, że jeszcze niedługo przychodzić dać odpowiedzi, bardzo nieraz banalne, przy rozmaitych uroczystych okolicznościach. A teraz i na jedno i na drugie jestem skazany. To zaś, co mi rzeczywiście było zawsze bardzo sympatycznem, tj. polemika natychmiastowa z poprzedni mi mowami, to do pewnego stopnia jest dla mnie teraz wykluczone — przynajmniej daj Boże! Ale dziś pozwólcie jeszcze, że będę polemizował; dalsie mi materiały zbyt wiele, a muszę sam siebie atakować i bronić, nie wobec zarzutów, lecz wobec zbyt daleko idącej życzliwości. Rola moja nie jest łatwa. Zaskosono mnie toasty at otrechach fakultetów, wygłoszonymi przez tak znakomitych reprezentantów. Oprócz tego zaś muszę odpowiedzieć na toast dziekana fakultetu prawnego, który w tak misterny sposób powiślał katedrę z zadaniami administracyi. Na to wszystko odpowiedzieć to bardzo trudno.

Jeżeli dziś rano mówiłem, że mi się dobrze powiodło na uniwersytecie, że sam zdawał dobre egzamina, że się przy habilitacyi nie potknął, to się bardzo obawiam, że się teraz potknę. Ale na to nie ma rady, więc trzeba próbować...

Pierwszy mowca, szanowny mój, je wieżne wątpliwości, czy podolać zadaniu, powiedział, że oazy nowego namiestnika będą dobre, a to na podstawie analizy i syntezy. Powiedział, że w sposób niezmiernie kunsztowny, ale przyznam się, że o okolkich sofistycznie. Powiedział on, że jeżeli ktoś teoretycznie pracował, miałby nieźle wykład, pisał może nie najgorzej rzeczy, a w pracach kodyfikacyjnych umiał sobie jakoś dawać radę; że ten będzie umiał być dobrym administratorem i szersza dobre wykonania ustawa. Daj Boże, żeby tak było! Ale z tamtych premis to jeszcze nie wynika. (Profesor Ochońkowski: Proszę o głos! Powszechna wesołość.) Jąbym tu jednak siebie także przeciw sobie wziął w obronę i powiedział: oprócz wykładów i pisania książek, co mnie mocno zajmowało, oprócz prac kodyfikacyjnych, które mnie zajmowały również gorąco, oddawałem się także zatrudnieniom wiejskim i miałem li one inne zajęcia praktyczne, a doświadczenie to dodaje mi otuchy i może ułatwić administracyjną działalność. A tak polemika z jejzym mowcą skończona...

Ala co do drugiej, z kolegą Pieta-kiem, to jest bardzo niebezpieczna lekka jest, aby mi nie dał dwójki, który przedtem jako mój profesor nie dał mi nigdy. Lękam się dlatego, że co do jednego punktu bardzo meło przystępowałem, jest, tj. o co cytowałem ze źródeł. Nigdy z pamięci nie umiałem biegle źródeł przytaczać, a w tej chwili, to już ani sposób. Powiem tyle, że wzruszyły mnie jego słowa. Był on dla mnie profesorem dość surowym, miał dla mnie wiele sympatyi, że dobrze zdał pierwszy egzamina, ale ani trochę mi przy nim nie pomagał i nawet zdaje mi się, bał się o mnie więcej, niż ja o siebie, bo oszłem się nieźle przygotowanym. Jąbym pragnął, żeby tak było i w przyszłości, żeby nie zbyt łagodnie mnie sądził i mówił szersze i otwarło wszystko, co by mógł mi zarzucić. Z tą próbą zwracam się też do wszystkich panów, bo oży, że w bardzo wielu rzeczach będę potrzebował rady i wskazówek.

Ala zbierając całą swoją pamięć o do źródeł, chociażby przynajmniej jeden ustęp przytoczyć, może nie doświadczenia. Mówię, że za nowego namiestnika pojździe dość dobrze. Jako namiestnik kraju pragnąłbym teraz tego gorąco, aby jedno zdanie Ulpiana przyjął się powszechnie. Mówi on, że wszystko co jest przeciwne etyce, nawet pomyśleć się nie da: „quod contra bonos mores est, neo facere possumus orendum”. Tę zasadę szczerze oie panowie na swoich stanowiskach, a wiem, że uczynicie to z gorącą miłością — rozwiążcie wśród młodzieży i społeczeństwa. Jeśli to siarno padnie na grunt dobry, to przyczyni się nie mało do pomnożenia dobra ogólnego a zarazem nlatwi moje zadanie.

A teraz co do reprezentanta fakultetu filozoficznego prof. Antoniewicza. Powiem otworcie: szanowałem mu i teraz szanuję. On może sapatry-

wał się swobodnie na obrazy Botta i allego i w piękne ozy jego kobiet, które nie szadrajają; on może powiósł się rzeczy bardzo wspaniale i nie spotka się z zawodem, z którym ja się spotkać mogę. Praca w tym kierunku może nie doprowadza do wielu zewnętrznych zaszczytów i odznak, ale daje dużo wewnętrznego, głębokiego zadowolenia. Zazdroścuję mu z całego serca! Przemawiał on do pewnego stopnia także imieniem fakultetu filozoficznego, wśród którego zawsze miałem wielu dobrych przyjaciół — i za te mn serdecznie dziękuję.

A teraz jeszcze do czwartego fakultetu i do baśni Turgeniewa, którą w tak piękny sposób przedstawił nam szan. reprezentant tego wydziału. W uniwersytecie należałem zawsze do tych, którzy interesowali się gorliwie sprawą uzupełnienia naszej wszecholity. Ale kiedy wstąpiłem w życie polityczne, sprawa już była gotowa i daleki jestem od tego, abym sobie rościł prawo do zasługi w tej mierze. Cieszę się, że ten fakultet istnieje, że się rozwija i jestem przekonany, że baśń Turgeniewa okaże się bajką i tego z całego serca życzę! Kończąc, zwracając się do wszystkich panów, ale zanim wychylę kielich na cześć uniwersytetu, niech mi wolno będzie podziękować tym, którzy nie będą członkami uniwersytetu, tutaj przybyli, a to są moi najbliżsi sąsiedzi.

(Tu zwrócił się namiestnik do dr. Małeckiego i viceprezydenta Bobrzyńskiego). Dziękuję panom z całego serca i piję na powodzenie i rozwój uniwersytetu!

Po mowie p. namiestnika, którą kilkoro nie hucznymi przerywano oklaskami, przemówił jeszcze prof. dr. Stanisław Starzyński. Rzekł on między innymi:

Pan namiestnik nie założył dotąd sam rodziny we właściwym tego słowa znaczeniu, nie ożenił się; jest dotąd tylko szwagrem trzech uroczych bratowych, ale niech będzie wolno się spodziewać, że Ekscelencya jako uczonego romanista, nie sechoe dogzownie podległa twardym rygorom „legis Juliae et Papiae Poppaeae” i że nie zaprzeczy się pod tym względem na niektórych dawnych kolegów, między nimi i na drugiego romanistę (dr. Szachowski), którzy z wytrwałością godną lepszej sprawy, placą ciagle podatek i a oncie wdowy i sieroty. Ogarnijąco więc myślę wszelkie przesze, przyszłe i dzisiejsze pokolenia rodziny pana namiestnika, wznosi mowa kielich na cześć i powodzenie rodziny hr. Pinińskiego.

Toasty dr. Cwiklińskiego i Małeckiego zakończyły bankiet.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 kwietnia.

Obywatelstwo honorowe nadał wczoraj namiestnikowi hr. L. Pinińskiemu rada miejska skłaska i wysłała deputacyę do wręczenia dyplomu.

Mianowania. Są wyższy krakowski zamianował Mikhała Łapickiego oficerem kancelaryjnym w IX klasie rangi w sądzie powiatowym leżajskim.

Posiedzenie lwowskiej przed wyborcami. W wielkiej sali ratuszowej zebrała się wczoraj niezwykle skromna liczba wyborców, bo zażewie okolo stu, dla wyłączenia sprawozdania pięciu posłów do sejmiku krajowego pp. Romanowicza Małachowskiego, Goldmana, Michałowskiego i Seleskiego z prac s-mowych w ostatnim trzechleciu. Przewodniczącym wybrano p. Janewskiego, jego zastępcą prof. Daiwskiego, sekretarzem prof. Małkowskiego i Ulmiera, poczem przewodniczący zawiadomił, że napierw wyszyły posłowie złożą relacyę, a dopiero potem nastąpi wspólna nad niemi dyskusya i interpelacye.

Pierwszy przemówił p. Tadeusz Romanowicz, zaznaczając, że koleży upoważnili go, aby w ich imieniu złożył ogólne sprawozdanie z prac klubu demokratycznego, do którego wszyscy należą, poczem każdy z nich określił swoje stanowisko i rolę w klubie. Obszerne określił p. Romanowicz stosunek, jaki zachodzi pomiędzy lewicą a prawicą w obu klubach włościańskimi. Wprawdzie nie ma żadnej łączności formalnej, jednakże we wszystkich ważniejszych sprawach lewica porozumiewała się z nimi i działania zgodne.

Wspomniawszy następnie o tem, że klub zmienił w ostatnim trzechleciu firmę, omówił p. Romanowicz kolejno wszystkie sprawy, w których załatwieniu lewica wzięła do udziału, mianowicie sprawę reformy ustaw drogowej i gminnej, reformy szkół średnich, reformy wyborczej, sprawę adresu sejmowego do tronu i najnowsze adreasy Rasinów. Zakończył mowca zapewnieniem, że z Wydziału krajowego ustąpił jedynie dlatego, aby mógł powrócić do swojego właściwego, ulubionego zawodu dziennikarskiego.

Drugi mowa dr. Bernard Goldmana opowiedział po rótoce swojej w pracach komisji przemysłowej i budżetowej. Co do pierwszej, wyliczył kilka spraw z zakresu szkolnictwa przemysłowego, załatwionych po myślnie z jego inicjatyw.

Co do budżetowej, w której zasiada od lat 20, skreślił poszczególne rubryki krajowego budżetu i usprawiedliwił zwiększenie wydatków korzystnym inwestycjami. Jako referent zamknął rachunkowy w komisji korzystał dr. Goldman z sposobności, aby oddać ważne usługi nauczycielstwa ludowemu w kierunku łatwiejszego przyswajanie piełolecie służbowych i zmniejszenia wydatków przenosząc.

Z kolei składał sprawozdanie poselskie dr. Godzimir Małachowski i p. Michał Michalski, którzy obaj działali w

sejmie głównie w obronie interesów miast, a szczególnie miasta Lwowa.

Ostatnie sprawozdanie, mianowicie posła Seleskiego, odczytano z powodu spóźnionej pory do dziś. Zgromadzenie rozpocznie się o 1/2 7 wieczorem. Będzie także dyskusya nad sprawozdaniami.

Posiedzenie rady miejskiej zwołał prezydent miasta na dzień 23 bm. na godzinę 6 wieczorem.

Wiadomości dycezyjne. Archidyecezya lwowska obr. rad. z r. ks. Biskupa Suffragana otrzymali subdyakoni w wielką Sobotę następujący alumni sem. rad.: Borczyk Jan, Harra Józef, Krupński Karol, Machowski Józef, Maryńczuk Antoni, Rudkowski Roman, Sliwak Mieczysław, Smoliński Antoni, Hentoch Adam, Tabaczkowski Edward; święcenia mniejsze otrzymał Łuczek Józef, Dutkiewicz Feliks tenzura. — Z Zakonu OO. Dominikanów otrzymali presbyterat: An. Matula, Cyryl Markiewicz, Konst. Żukiewicz, Albin Acela i Iwo Krzanowicz.

Dycezya tarnowska. Prezentę na probostwo otrzymali: w Wadowicach górnych ks. Franciszek Łukasinski, dycezyjny eksposyt w Ochotnicy; na probostwo w Kamionce wielkiej ks. Tomasz Solarczyk, administrator miejscowy; na probostwo w Brzynie (ad Debia) ks. Stanisław Pajor, wikaryusz z Cmolasa. Odszczoncy expos. canonici: Jan Dagnan, proboszcz w Piwnicznej. Prezentowani: ks. Bartłomiej Harbut z Zosoniny do Muszyn, Jan Palka z Muszyn do Zasowa, Adam Gryl z Siedlec do Zosoniny, Jan Solak z Zasowa do Siedlec. Konkurs na probostwo w Olszawie rozpisaný ponownie do 25. kwietnia.

Protolihenem zakonu OO. Bazyliaków wybrany został w tych dniach ks. Mylewski, z zakonu OO. Jezuitów.

Pałac sztuki, jak uchwalili jni komisya miejska, opiekująca się budynkami gmi ny, zmieniłby będz na om mieszkalny, mieszczący w sobie ubikacye, przydalne tak na zimę jak i na lato.

Składy wód mineralnych we Lwowie zwiedzają wczoraj komisya sanitarna z namiestnictwem i znalazła w nich zadawalający porządek.

Zabytek architektoniczny. W domu lwowskim pod l. 36 w Ryknu nabytym przed dwoma laty od rodziny Uziebłów przez ruską „Narodną Torhowię”, znajdujący się kamienne, pięknie rzeźbione kroszyny, podpierające balkon przez całą szerokość domu w postaci lwów i maskaronów. „Torhowia” zakłada obecnie przed swoim sklepem nowy portal i przy tej sposobności skłólarz Szozerba, ustawiający ten portal, toporem i siekierą porąbał owe podpory w znacznej części.

Sakoda wielka. bo dom ten przez lwów i maskaronów, odznaczający się także ciekawym rozkładem wewnętrznym i niezwykłą baryerą w klatce schodowej, należał do nielicznych w naszym mieście zabytków architektury z XVI stulecia. Nie dorównuje on co do wartości architektonicznej domom takim, jak: Ancewskiego, Dybowskiego itp. ma jednak także z tego względu wartość pamiątkową, że był niegdyś własnością Maryane Groszwajera, burmistrza i obrocy Lwowa w czasie oblężenia naszego miasta przez Chmielewskiego w roku 1648.

Archiwaryusz miejski przypadkowo dowiedział się o zusułym fakcie, w porę jeszcze nie dopuścił do zupełnego zniszczenia pięknego zabytku.

Fundacye im. Bałutowskiego. Magistrat m. Lwowa postanowił aktywować fundacyę Franciszka Bałutowskiego, zmałego przed 10 laty mieszczanina lwowskiego, przeznaczoną dla ubogich czeladników krawieckich. Procent od kapitału fundacyjnego 6.000 zł. ma być co rok rozdzielany między 4 czeladników chrześcijańskich ze Lwowa. Druga fundacya ustanawia 2 stypendja dla uczniów szkoły miejskiej im. św. Antoniego. Kapitał fundacyjny wynosi 2.000 zł.

Handlarza dzwenzetami, Małecha Toppermana, pomocnika reżalickiego, poszukiwanego przez lwowską dyrekcję policyi, przyręcał w Brodach agent policyi Spitzer. Przed dwoma laty udało się Toppermanowi między innymi wywieźć do Konstancji, nielką Beile Grossmanową, którą tamże za 800 zł. sprzedał. Zachorowawszy na żółta febrę, wrócił Topperman do Brodów, w celu dalszego uprawiania renowego interesu, w czem mu na razie przeszkodziło.

W sprawie Leszaków defraudantów poczynnych z Nizboru uwieziono onegdaj na polecenie sądziego śledczego z Tarnopola niejakiego Izaaka Nachta, pochodzącego z Buczacza, przez którego rzeę od 27 października zeszłego roku do 4 kwietnia 1898 przeszło podobnych przaz Leszaków przekazało poczynnych na 4500 zł. Po wykryciu defraudacyi ukrył się Nacht w Kopezyńcach, ale go tam wyszukano. Wskutek defraudacyi Leszaków kasa pocztowa straciła ogółem okolo 10.000 zł a przed sądem stanie prawdopodobnie 10 osób.

Z izby sądowej. Wyrostek najwięcejpiętnastoletni aśladł dzisiaj na ławie oskarżonych we Lwowie pod zarzutem okradzenia podpalenia. Nazywa się on Proko Noga z Wereszce powiatu lwowskiego. Służył u leńskiego dóbr pani Maryi Boulowej niejakiego Wipperha. Za niedbalstwo w służbie leńskich wyśladł go, odmówiłszy należnej mu zapłaty. Proko rozczłany tą krzywdą, odgrażał się leńicznemu, że mu spłata takiego figa, iż wskutek tego Wipprich straci posadę.

Figlem tym było podpalenie etosu dzwa bukowe, obejmującego razem okolo dwustu sągów, złożonego o jakie dwa kilometry od leńcówki. Wskutek podpalenia spłonęło 37 sągów, wartości blisko 250 zł. Oskarżony przyznał się do podpalenia drzewa wobec zandarma, który go wnet po wypadku indagował, jednak przed sądzi śledczym cofnął poprzednie swoje zeznania i na rozprawie wypierał się dnia popełnienia zarzuczonej mu zbrodni, wymawiając się, że to, co powiedział zandarmowi, powiedział ze strachu, bo zandarm go bł. Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach zandarma, który posadza Proka o podpalenie na podstawie śladów wyciśniętych na śniegu, zu-

pełnie rzekomo podobnych do śladów obuwia Proka.

Wyrznięci rodzice. Israel Schleifer i żona jego Krancja, handlarze jaryżną pod l. 18 na ulicy pod Dębem, mają 4 letnią córeczkę Marym, nad którą się od dłuższego czasu w okropny sposób znęcają; biją ją kilka razy dziennie w wieloletni sposób, chcą się w ten sposób pozbyć. Na doniesienie lokatorów przybyła do mieszkania Schleiferów komisya złożona z urzędnika policyjnego i i magistrackiego komisaryatu z lekarzem miejskim i znalazła dziecko na całym ciełe pokryte siódmami, z nadwzrogoną ręką, a sługa Schleiferów i lokatorowie zeznali, że sam Schleifer dnia wczorajszego przez dłuższy czas znęcał się nad tem dzieckiem, bijąc je sprzątką na pasku przymocowaną, wskutek czego biedactwo pokryte było na całym ciełe siódmami.

Dzieckiem zaopiekował się komisaryat dzielnicowy a przeciw Schleiferom, którzy na wiadomość o przybyciu komisji, uciekli z domu i ukryli się, wdrożono postępowanie karne.

Towarz. akc. browarów donosi nam: Na posiedzeniu sądu konkursowego na planat artystyczny lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów przysłali pp. sądziowie: Baczewski Leopold, Młodnicki Karol i Zachariewicz Julian jednomyślnie następujące nagrody: pierwszą nagrodę w kwocie koron 200 plakatów z godłem „Teksa”, drugą nagrodę w kwocie koron 100 plakatów z godłem „Zagłoba” a trzecią nagrodę po koron 50 dwóm plakatami z godłem „Zakopane” i „Kaslewska”, ponieważ Dyrektor dodał jeszcze jedną nagrodę. Po otwarciu kopert okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymał p. Tadeusz Kruszwewski, drugą p. Stanisław Dębiński a trzecią pp. Jan Makarowicz i Tadeusz Rybkowski. Ponieważ i inne nadesłane plakaty mają wiele zalet artystycznych, przeto Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów (Kleparowa 8), skłonne jest zakupić je u pp. artystów i przsi o bliższe porozumienie się.

Kurs sadownictwa i ogrodnictwa. Komitet gal. towarzystwa gospodarskiego u rządził pod kierunkiem ks. Antoniego Głodzińskiego, profesora seminarium nauczycielskiego, kurs sadownictwa-ogrodnictwa w dniach 12 i 13 i 14 kwietnia br. przeważała dla nauczycieli ludowych w seminarium nauczycielskim tarnopolskim kien.

W kursie tym wzięło udział 24 nauczycieli okręgu tarnopolskiego, 4 z okręgu skażackiego i 6 z okręgu trembowelskiego.

Wykłady i demonstracye budowały żywe zainteresowanie wśród uczestników.

Jakka wielkanoena. Papier otrzymał od jednej z pań angielskich jako wielkanoena wartość 20.000 zł. Całe jako jest z kości słoniowej. Wierzchnia połowa skronki wyłożona jest białym jedwabie, dolna tworzy złote pudrko, w którym ułożony był wspaniały rubin otoczony brylantami. W ogóle w Anglii panuje wyzwał dawaną w świata wielkanoena prezentów, najcenniejsze w postaci pięknych i pomysłowych ja. Ogrodnicy londyńscy przygotowują na świata wielkanoena wielkie ilości jaj, przybranych w różny sposób kwiatami. Jeden z młodych arystokratów angielskich, na prezat dla narzecznej zamówił u jubleryja złote srebrne za 400 złr., następnie kazał ogrodnikowi wypełnić je egzotycznymi kwiatami, z pomiędzy których przy otwieraniu jaja wyskakiwały dwa kolorowe ptaszki.

Berdyczów do ostatnich czasów należał przynajmniej w jednej trzeciej części do rodziny polskiej. Dwie trzecie tego majątku mianowicie należał do kupców rosyjskich Jenich i Rukawiznikowców, jedna trzecia zaś do hr. Tyszkiewiczowej. Obecnie i ta częśćka przejdzie prawdopodobnie w obie ręce na li-cytacyi, na którą zezwolił już rosyjski senat rzejący za długi.

O subwencyi rządową dla gimnazjum polskiego w Cieszyne upomina się *Gwiazdka Cieszyńska*. Pisze ona słownie: „Z gimnazjum nasze dla tutejszego polskiego ludu konieczne jest potrzebne, tego nie może zaprzeczyć nikt, bo w tym względzie najlepszym dowodem jest wielka liczba uczniów do tego gimnazjum uczęszczających. Szczególnie obecnie w przededniu zaprowadzenia równoprawienia językowego, potrzebujemy konieczne szkół polskich, w którychby nasza młodzież mogła się w swym języku ojezystym kształcić i w ten sposób być zdolną do przyjęcia w naszym kraju urzędów, w których będzie się niedziedzą urzędować także w języku polskim. Spiesz się my musimy z naszym podaniem, bo nie wiemy jak długo Rada państwa będzie obrażowała; jeżeli będz amy epawie znowu odwiekli, może się zdarzyć, że Rada p dstwa zostanie zamkniętą i potem wcale nie moglibyśmy sprawy tej w Radzie państwa poruszyć, a rząd by się nawet nie dowiedział, że chcemy dla gimnazjum subwencyi. Przemyśły tedy naszych posłów usilnie, abyże zabrnęli w mowie będące podanie, bo jeżeli tego nie uczynią, toby na nich spadało potem odpowiedzialność za to, że nie wypełnili woli ludu”.

Z Weryki! pisze p. Aleksy Kurczynaz: Jeżeli szkoła w Stanach Zjednoczonych ma zalety pod względem kształcenia to pod względem wychowania jest zupełnie martwą. Wychowawczyńa 90%, amerykański jest ulica. Rezultat tego jest to, że kryminalizm i rozpusta dziełi wychowujących się na ulicy więcej w wiadomości złego niż dobrego są na porządku dziennym Zagrożone u swych podstaw społeczeństwo w dziny sposób próbuje się ratować; oto w niektórych miejscowościach jawia się policyjny przepis zabraniający wyrostkom po 9 wieczorem zjawiać się na ulicy. Trudno o wyraźniejszą świadectwo ubóstwa jak ta ufać z frodki policyjne i trudno o większe lenistwo moralne wydłużone w podobnej akcyi ratunkowej. Że nie tedy droga wadomom jest chyba każdemu myślącemu człowiekowi.

Jednostajnienie praw. Rząd rosyjski postanowił znieść wyjątkowe przepisy co do paszportów, obowiązujące w Królestwie Polakim, a nieznane w Rosyi.

Dr. Władysław Ostrożyński profesor uniwersytetu lwowskiego, adwokat kraj-

zastępa syndyka w Towarz. kredytowym ziemskim, zmarł dziś w Lwowie na udar serca. Liczył lat 41.

Towarz. oświaty ludowej w Lwowie odbędzie Walne Zgromadzenie w niedzielę 24 kwietnia 1898 r. w sali bibliotecznej Kasya miejskiego o godz. 4 popoł.

Walne zgromadzenie Towarzystwa żyłwarskiego odbędzie się w sali kasya miejskiego w piątek 22 kwietnia r. b. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: Wybór nowego wydziału, zmiana statutu.

Ustalone wiadomości.

Z Buczacza telegrafują nam 22 bm.: Na wczorajszym posiedzeniu wyborczego komitetu powiatowego, w którym wzięło udział sto osób, a między temi 80 włościan, postanowiono jednomyślnie postawić na posła z gmin wiejskich okręgu Buczacz-Czortków kandydaturę Marya a br. Białowskiego, preza Rady powiatowej buczańskiej.

Zamiar sułtana ustanowienia poselstwa tureckiego u stolicy apost. udermnia Francja i Rosja.

Telegramy i telefonematy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Członkami trybunału państwowego zamianowani zostali eksminist r. hr. Loeb i profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Czychlarz.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Z Krakowa przybyła tu deputacja do prezesa K. pańskiego p. Jaworskiego, aby przedłożyć zażalenie z powodu zachowania się policji na zgromadzeniu, na którego socjaliści pobić mieli członków stronnictwa chrześcijańsko społecznego. W skład deputacji wchodzi pp. Zuber, Parizek i Lewandowski.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Nunc fr. Presse dowiaduje się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że cesarz, przemawiając do deputacji miasta Pragi, zapytał, czy też w Pradze panuje spokój? — Na odpowiedź potakującą, dodał: Wielki też czas po temu.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Tegoroczny awans majowy dla armii ogłoszony zostanie już dziś po południu.

Awans ten podobno nie będzie tak wielki jak się spodziewają i ograniczy się tylko mianowaniami najkonieczniejszymi. Ministerstwo wojny postąpiło tak w tym jakoby celu, aby mieć możność przedstawienia jak największej liczby oficerów do awansu jubileuszowego.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski wyjechał wczoraj do Dreżna, ażeby się połączyć ze swą żoną.

Praga d. 22 kwietnia.
W okolicy litomierskiej rozpoczęło się, wskutek ciągłych deszczów, usunanie się ziemi. Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów usunę się cały teren wraz z kulturami chmielem i zbożem.

W czterech gminach usunę się ziemia. W ciągłym ruchu jest 23 morgów.

Belgrad d. 22 kwietnia.
Po dłuższej pauzie, zaprzeczono wczoraj ogłoszonemu przez całą prasę europejską doniesieniu o aresztowaniu przywódcy radykalnego stronnictwa Pasiocha.

Monachium d. 22 kwietnia.
Cesarz wczoraj po południu był na obiedzie u księżstwa Leopoldów, a następnie na przedstawieniu w teatrze.

Londyn d. 22 kwietnia.
Wedle doniesienia dzienników chińskich, napadł w Fungozeng zbrojny w nocy i szable motłoch na francuską misję katolicką. Misjonarze przyzwali na pomoc swoich nowochrześcijan i wywiał się bój w którym jeden ksiądz poległ i trzech katolików, Chińczyków. Wyprawiono tam wojsko.

Kopenhaga d. 22 kwietnia.
Rząd duński z całym poparciem uzbraja pancernik „St. Thomas“, aby go wyprowadzić do swoich posiadłości w Antyllach.

Z Rady państwa.
Praga d. 22 kwietnia.
Narodni Listy wobec napadli Gregra donoszą, że dr. Kaul istonnie podpisał rewers, w którym zobowiązał się złożyć mandat na każde żądanie większości swoich wyborców.

Praga d. 22 kwietnia.
Narodni Listy omawiają nieprzychylnie przedłożenia ugody i oświadczają, że żadne stronnictwo nie będzie miało odwagi głosować za nimi.

Budapeszt d. 22 kwietnia.

W sejmie węgierskim usiłowała opozycja prowadzić dalej obstrukcję co do przedłożenia ugody. Podłuższej dyskusji i przemówieniu bar. Banffyego, przyjęto wniosek rządu i odesłano przedłożenie do komisji finansowej i ekonomicznej.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa pos. Prohaska i towarzysze przedłożyli w formie interpelacji prośbę o sług posztowych i telegraficznych, ażeby zarówno w służbie, jak po za służbą mówiono do nich „pan“.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Klub południowych Słowian wniosł na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej projekt ustawy językowej. W miejsce Susterszica, który ma dać złożyć, przewodniczącym klubu południowych Słowian wybrano Słowienka Powsego.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Komisja parlamentarna stronnictwa prawicy odbyła wczoraj po południu posiedzenie w sprawie zajęcia stanowiska w rozprawach nad wnioskami o oskarżenie hr. Badeniego.

Uchwalono, aby przemówił imieniem większości prezes Kola pańskiego p. Jaworski, oprócz którego jednak inni mówcy przemówią.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Stojalowszczyzy uchwalili ni braci udziału w głosowaniu nad oskarżeniem.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Katolickie stronnictwo ludowe uchwaliło w głosowaniu nad oskarżeniami ministra hr. Badeniego, wniesionymutowany porządek dzienny, a w razie odrzucenia go wstrzymać się od głosowania.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Prawie przez cały czas trwania wczorajszego posiedzenia naradzała się komisja parlamentarna prawicy, w czym wzięli udział także hr. Dipauli, mimo że do tej komisji już nie należą. Szło o rzecz wielce ważną, mianowicie o stanowisko grupy Dipauliego w głosowaniu nad oskarżeniem. Stronnictwo ma zamiar wnieść motywowany porządek dzienny, a ewentualnie wstrzymać się od głosowania. W tym wypadku większość faktyczna mogłaby być zakwestionowana. To też członkowie komisji parlamentarnej czynili starania, aby hr. Dipauliego skłonić do zmiany stanowiska.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Prezes Kola pańskiego p. Jaworski wezwał wszystkich nieobecnych w Wiedniu posłów polskich do natychmiastowego przybycia, w głosowaniu bowiem nad wnioskiem oskarżenia każdy głos jest potrzebny.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Dyskusja nad wnioskami językowymi rozpoczęła się w Izbie prawdomównie we wtorek, w sobotę bowiem i poniedziałek posiedzenia nie będzie. Przewodniczący stronnictwa lewicy ze szli się wczoraj na posiedzenie, celem uchwalenia taktyki podczas tej dyskusji.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Rozprawę nad ustawą językową w Radzie państwa poprzedziła oświadczenie hr. Thuna.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Klub młodocieski na wczorajszym posiedzeniu zaaprobował uchwałę parlamentarną komisji prawicy, na zasadzie której jako pierwszy mówca przeto wnioskowi postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia ma przemawiać prezes Kola pańskiego Jaworski, a w razie potrzeby jeszcze jako drugi, jeden z członków klubu oświeckiego.

Następnie na adzał się klub nad sprawami parlamentarnymi i sytuacją polityczną.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Na wczorajszym posiedzeniu Izby przemawiali jeszcze Schücker i Türk. Pierwszy zaznaczył, że godność parlamentu wymaga, ab przekroczenia służbowe hr. Badeniego były ukarane.

Turek polemizował bardzo słabo z Schückerem, wierny zasadzie, że Schönerowcy napadali muszą na innych Niemców gwoi szerszenia propagandy ultragermanskiej. Dalsze jego wywody były tylko parafrazą dawniej wygłoszonych przemówień.

Na tem rozprawy przerwano.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 11.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń d. 22 kwietnia.
Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się przy jeszcze mniejszym komplecie niż wczorajsze. Wśród interpelacji dziś wniesionych znajduje się interpelacja p. Wacholiana w sprawie używania języka ruskiego przez władze w Galicji.

Minister kolei odpowiedział na interpelację p. Schliesingera, dotyczącą zniesienia ceny biletów jazdy na kolejach i oświadczył, że przeprowadzone w tym względzie obliczenia wykazały, iż tak znacznie zmniejszyłyby się dochody na wypadek zaprowadzenia żądanych zmian, iż rząd nie może się zgodzić na nie.

W odpowiedzi na interpelację ministra kolei zapowiada, że od 1 maja wejdzie w życie nowa linia kolejowa przez cały Śląsk, mianowicie od Nider Lindawie do Opawy i Bielska przez Cieszyń.

Przystąpiono do porządku dziennego rozprawy dalszej nad wnioskami o postawienie w stan oskarżenia hr. Badeniego.

Pierwszy przemawiał p. Wolf. Zdaniem jego wszyscy ci, którzy brali udział w brutalnym zamachu na parlamentarizm powinni służyć mandatu. Obstrukcyja strzegła praw parla-

mentu, podczas gdy większość chciała je pogrzebać. W dalszym ciągu mówca krytykował postępowanie duchowieństwa w Czechach i napadał na namiestnika Coudenhovego.

Następnie krytykował Wolf namietnie rzekomy tajny restrykt ministerialny, którym polecono władzom politycznym mieć na oku stowarzyszenia, w których wieje duch Schönerera lub Wolfa. Mowę swoją zakończył Wolf oświadczeniem, że radykalizm niemiecki będzie tak długo wzrastał, dopóki będzie trwał kierunek Niemcom nieprzychylny.

Po Wolfe dał prezydent dr. Fuchs głos p. Jaworskiemu, prezesowi Kola pańskiego i komisji parlamentarnej, prawicy, przyczem zauważył, że p. Jaworski przemawiać będzie przeciw wnioskowi Kaiserowskiemu. Całą Izbę słowa te zelektryzowały. P. Jaworskiego otoczyli kłosem posłów z prawicy, a lewica też wyciągała szyję, następując rób jego.

P. Jaworski mówił tak: Gdy dwa dni temu prezydent dr. Fuchs odczytał listę posłów zapisanych do głosu w dyskusji nad wnioskiem p. Kaisera i gdy dodał na końcu, że z prawicy przeciw wnioskowi do głosu nikt się nie zgłosił, dały się słyszeć z ław opozycyjnych drwiny i wrzawy dla nas wolania. P. Grabmayr zawołał, że nikt z nas nie ma odwagi bronić lex Falkenhayna.

P. Grabmayr niechaj raczy nam wierzyć, że odweg mamy, nie mam, tylko tego, co nie raz nazywa się odwagą, a jest czemś zupełnie innym. Ani ja ani moi przyjaciele polityczni nie mieliśmy z miarą przemawiać, lecz spowodowaliśmy nas do tego wy, panowie i dlatego to zabieram głos, aby wyjaśnić powody naszego milczenia.

Prawica od pierwszego posiedzenia marcowego Rady państwa postawiła nikogo nieosem nie drażnić, na co tylko można, chętnie się godzić i umożliwić wszelkimi sposobami parlamentarną dodatkową pracę. (W tem miejscu lewica wesoła hałas, wskutek którego p. Jaworski musiał przerwać na chwilę mowę i zapytał: Czy wolno mi dalej mówić, czy nie? Zdecydowanie się panowie! Jeżeli nie chcecie mi pozwolić mówić, w takim razie powiedziecie to z góry — ja zamknę. Po tych słowach uciszyli się Niemcy).

Co tylko było w naszej mocy, to wszystko czyniliśmy, aby się zastoso-ować do opozycji, a uczyniliśmy to w tej nadziei, że przynajmniej w roku jubileuszowym parlament zabierze się do dodatniej pracy i jej owoce złoży cesarzowi w najcenniejszym darze. Z tego samego też powodu do tej chwili głosu w dyskusji nad wnioskiem kaiserowskim nie zabierał nikt. Milczeliśmy jedynie tylko dla głosu spokoju. Teraz zabrałem głos, ale przemawiam jedynie z miłości, bo wierzę, że gdybyśmy dalej milczeli, mogłoby się zdawać, iż zgadzamy się na wasze zdania.

A i w tej chwili nawet pamiętam o naszym zasadzie niewyrażania i nieobrażania nikogo i pamięć o tej zasadzie zniewała mnie do tego, iż nie odpowiem nic na te wszystkie obelgi, jakie oświadczone na naszą radość, o jedno tylko was zapyta panowie z lewicy: czy słyszał z was ktokolwiek chociażby jedno słowo obelgowe, wypowiedziane przez nas o waszej narodowości? Nigdy. Ilekroć wspominaliśmy o Niemcach jako o narodzie, zawsze mówiliśmy o nich z szacunkiem i uznaniem i z to ożegaliśmy się dooskalki?

Na to pytanie nikt nie mi odpowiedzieć nie może.

(W tem miejscu wesoła powtórnie lewica hałas, powtórnie przerwał mowę p. Jaworski i powtórnie pytał Niemców, czy mu chcą dać mówić, bo jeżeli nie, to zamknę).

P. Grabmayr zarzucił nam brak odwagi. Nie, nie na odwagę nam zbywa i z pewnością umielibyśmy znaleźć właściwą odpowiedź na wasze zarzuty i w właściwy sposób naznaczyć wasze postępowanie, brak nam tego tonu, w jakim od dwóch dni dyskutujecie w Izbie toczy.

(Tu prawica znowu przerwała p. Jaworskiemu przeciągłymi oklaskami mową).

Sami przeciw panowie widzicie, jak ciężko mi z waszą pomocą przemawiać.

Znały jeden obowiązek, a tym jest dbałość o bezwzględne potrzeby państwa i zadość uczynienie ekonomicznym i cywilizacyjnym postulatom gołu. Z tym obowiązkiem na pamięć 20 i dopero minionego roku pracę tę nam uniemożliwono. Spory narodowościowe doprowadziły Izbę do zupełnej niemocy i wywołały owe zajęcia nielichwe, których zakodżeniem jest obecne oskarżenie ministrów.

W imieniu stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć oświadczam, iż sprawę narodowościową uważamy za prywatną sprawę dotyczącą narodów a gęrczą pragniemy pokojowego porozumienia się obu narodowości, zamieszkujących Czechy.

Z powodu tych kłótni narodowych lewica postępowala wprawdzie w sposób odpowiadający regulaminowi, ale przez to uniemożliwiała wszelką pracę parlamentarną. Otóż i my postępowaliśmy zgodnie z regulaminem. Na to jednak odpowiedziano szturmem na prezydium, które zostało słownie i czynnie znieważone.

Wówczas wnieśliśmy lex Falkenhayna, która nie była niczem innym, jak tem, co w oświadczeniach pokojowych stała sama lewica w komisji regulaminowej zaprojektowała. (Okłaski na prawicy, protesty na lewicy). Lex Falkenhayn była tylko aktem koniecznej obrony parlamentu. (Okłaski), powagi

i caci osobistej, a nawet i życia (Grzmiące okłaski, głozy oburzenia na lewicy. Mówca odbiera gratulacje. W Izbie wielkie poruszenie).

Po p. Jaworskim przemawiali pp. Franciszek Hoffman, Schönererowie Hofer i Promber.

Prezydent Fuchs udzielił głosu następnie innym mówcom zapisanym, których jednak nie było w sali, utulił więc głos.

Wobec tak słabego udziału w dyskusji, Schönerer wniósł, aby zamknąć posiedzenie.

Prezydent oznajmił, że wniosek ten został przyjęty i posiedzenie zamknął.

Następne we wtorek.

Wojna.

Frankfurt d. 22 kwietnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że jeden z przywódców powstania Palma, zaproszony został do Waszyngtonu na konferencję z generałem Milesem, który dowodził ma regularną armią. Kubańczycy widzą w tem uznanie rzeczypospolitej kubańskiej.

Hamburg d. 22 kwietnia.

Donoszą z Madrytu, że Sagasta nie odpowie na ultimatum wypowiedzenia wojny, lecz ignorując je, czekać będzie na wojskowe kroki Stanów Zjednoczonych.

Kolonia d. 22 kwietnia.

Koln. Zg. w inspirowanym artykule z zadowoleniem stwierdza, że istnieje pewność, iż wojna pomiędzy Ameryką a Hiszpanią pozostanie bez wpływu na inne mocarstwa. Mocarstwa już w trudniejszych sytuacjach potrafiły zachować neutralność.

Londyn d. 22 kwietnia.

Do Timesa donoszą z Hawanny, że nieprawdą jest, jakoby Kubańczycy gotowi byli walczyć wspólnie z Hiszpanami przeciw Ameryce. Zawieszenie broni nie przyszło zupełnie do skutku, gdyż powstańcy nie chcieli go przyjąć, to też ani na chwilę nie ustali kroki nieprzyjacielskie.

Londyn d. 22 kwietnia.

W Izbie gmin powiedział Balfour, że Ameryka oświadczyła, iż uznaje zasadniczo postanowienia konwencji paryskiej co do szanowania okrętów płynących pod neutralnymi flagami.

Podobne oświadczenie powinno nadejść także od Hiszpanii. Jest zatem nadzieja, że interesy angielskich właścicieli okrętów nie będą bardziej zagrożone, niż kiedykolwiek indziej w czasie wojny morskiej. Nadto rzekł Balfour, że nie może wogóle zdefiniować wyczerpująco pojęcia kontrabandy wojennej.

Londyn d. 22 kwietnia.

Korespondent Timesa telegrafuje z Tompy: Opuszciliśmy Hawannę d. 19 kwietnia. Dowódcy powstańców we wschodnich prowincjach Kuby nie godzą się na zawieszenie broni, chyba pod warunkiem, że Hiszpanie do 3 miesięcy opuszczą wyspę i że Kuba uznana będzie jako niezależna republika. Taką odpowiedź dało delegatom hiszpańskim, którzy z powstańcami mieli pertraktować.

Podczas ostatnich 14 dni 1500 Kubańczyków wyruszyło z Hawanny do obozów powstańczych.

Braksla d. 22 kwietnia.

Pretendent do tronu hiszpańskiego, Don Carlos, przybył do Ostendy, gdzie będzie oczekiwał dalszego przebiegu wypadków w Hiszpanii.

Madryt d. 22 kwietnia.

Na wczorajszym radzie gabinetowej zawiadomili królową przez gabinet, że poseł hiszpański opuścił już Waszyngton. Zarazem wiadomiono posła Stanów Zjednoczonych u dworu hiszpańskiego Woodforda, że nie ma wcale potrzeby wręczać ultimatum hiszpańskiemu rządowi. Gabinet postanowił jak najwcześniej zamknąć otrady kortezów.

Madryt d. 22 kwietnia.

Ambasador amerykański Woodford otrzymał już ultimatum i wręczył je wczoraj hiszpańskiemu rządowi.

Madryt d. 22 kwietnia.

Woodford przedstawiciel Stanów Zjednoczonych odejść, zdając opiekę nad obywatelami amerykańskimi w Hiszpanii posłowi angielskiemu.

Madryt d. 22 kwietnia.

Senat jednomyślnie uchwalił, niewyłączając republikanów uchwalił rządowi bezwarunkowe i zupełne poparcie.

Madryt d. 22 kwietnia.

Z Hawanny donoszą, że 400 majtków hiszpańskich, którzy dotychczas na flocie amerykańskiej służyli, przeszło do służby hiszpańskiej.

Na wyspach Kanaryjskich założył rząd ogromne magazyny i ufortyfikował wybrzeża. Dalsze posyłki materjałów wojennych i prowiantów tam odeszły i odejdzie także 6.000 wojska na Teneryfę.

Madryt d. 22 kwietnia.

Hiszpański minister spraw zagranicznych Gullon wystosował notę do posła amerykańskiego Woodforda tej treści, że skoro Mao Kinley zatwierdził rezolucję obu izb amerykańskich domagającą się bezwzględnej interwencji zbrojnej, a taka interwencja nie jest niczem innym jak wypowiedzeniem wojny, przeto stosunki między obydwoma rządami odąd są zerwane.

Madryt d. 22 kwietnia.

„Ajenoja Fabra“ donosi, że wczoraj o godzinie 8 wieczorem tłumy manifestantów zgromadziły się przed gmachem amerykańskiego Towarzystwa asekuracyjnego „Equitable“ z żądaniem usunięcia powiewającej na gmachu chorągwi amerykańskiej i zastąpienia jej flagą hiszpańską. Gdy temu żądaniu nieuczyniono zadość, oszwały się frenetyczne okłaski.

Żądano następnie usunięcia szyldów amerykańskich, i to żądanie spełniono. Niebawem w miejsce dawnych zawisły szyldy hiszpańskie.

Manifestanci udali się potem na dworzec i urządzili tam wielką owację odejżdżającym oddziałom wojskowym. — Wieczorem przeciagali tłumy przez miasto, wznosząc okrzyki „Niech żyje Hiszpania“, „Niech żyje armia“. Udały się następnie przed klub wojskowy, a stamtąd przed gmach ambasady francuskiej, gdzie również wspaniały okrzyki.

Część manifestantów zapełniła teatr. Tu wygłosił prefekt krótka przemowa, wzywając do uspokojenia się.

Późno w nocy jeszcze manifestanci przeciagali ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Wojna Yankesom“, „Niech żyje Hiszpania“.

Madryt d. 22 kwietnia.

Podczas wczorajszej konferencji oświadczył prezes gabinetu Sagasta królowej rejeretco, że w tej uroczystej chwili, gdy mają paść pierwsze strzały wojenne, rząd bierze na siebie całą odpowiedzialność, ale uważa za właściwe, ażeby królowa zasięgnęła opinii wybitnych mężów ze wszystkich stronnictw i z łona armii.

Skutkiem tego powołała królowa do siebie na wiozór na konferencję prezydentów senatu i izby deputowanych, marszałka Martinez Campasa i kilku innych wybitnych mężów. Wszyscy oświadczyli, że królowa powinna mieć zaufanie do teraźniejszego gabinetu, który dozna poparcia od wszystkich stronnictw.

W sferach polskich panuje tylko jedno zdanie, że należy walczyć ze Stanami Zjednoczonymi aż do ostatniej kropli krwi.

Waszyngton d. 22 kwietnia.

Ambasador hiszpański Bernabe wystosował do sekretarza kongresu następujące pismo: Panie sekretarzu! Rezolucja uchwalona przez kongres a przyjęta przez prezydenta jest tego rodzaju, że dalszy mój pobyt w Waszyngtonie stał się niemożliwym i zmuszony jestem prosić o moje paszporty. Obronę interesów hiszpańskich pozostawiam francuskiemu ambasadowi i austro-węgierskiemu posłowi.

Waszyngton d. 22 kwietnia.

Urzędowo zostało ogłoszone zerwanie stosunków dyplomatycznych między Stanami a Hiszpanią.

Waszyngton d. 22 kwietnia.

Senat i izba r prezentantów przyjęły przedłożenie, upoważniające prezydenta do zabronienia wywozu węgla i innych materjałów wojennych.

Senat przyjął także bill o ochotnikach. Wedle doniesień „biura Rentera“, jak najszybciej mają być skoncentrowane wojska w portach południowych. Po przyjęciu ustawy o ochotnikach Mao-Kinley powoła pod broń 100.000 wojska, z której to liczby 80.000 mają współdziałać z armią regularną na Kubie, a 20.000 mają wspomagać artylerję przy ochronie wybrzeży.

Nowy-York d. 22 kwietnia.

Eskaadra atlantycka wypłynęła na pełne morze, ażeby móc jaknajwcześniej przystąpić do blokady Hawany.

Nowy Jork d. 22 kwietnia.

Lekka eskaadra (t. zw. „Flegendes Geschwader“) stacyonowana w Hamptonroads dostała rozkaz wypłynąć na pełne morze. Przystępując, że ma ona z eskałą z Keywest współdziałać przy blokadzie.

Oział ekonomiczny

— Bakerylus zarazy płucnej. Prof. Roard z raryz donosił na kongresie higienicznym w Madrycie przed kilku dniami, że odkrył bakterylną wywołującą zarazę płucną u bydła. Bakerylus ten należy do najmniej znanych i daje się dostrzec za ledwie przy pomocy najcięższych mikroskopów. Profesorowi Roardowi udało się otrzymać hodowle tego bakerylusa, na wiec nadzieję, że uda mu się również znaleźć środek przed nim.

Karty myśliwskie. Nowa ustawa lewiecka, która weeszła w życie z dniem 26 marca r. b. marza r. b. postanawia, aby każdy myśliwy miał kartę myśliwską, wydaną przez władze, która na wezwanie organów nadzorczych ma się wykazać, iż posiada prawo do polowania. Dotychczas stoli natomiast nie wydało jeszcze do ustawy przepisów wykonawczych, tak, że władze nie mogą wydawać kart myśliwskich. Sprawa ta na ostatnim posiedzeniu zajmował się wydział gal. towarzystwa łowieckiego i u. wniosek członka wydziału p. Krogulskiego uchwalił udać się do namiestnictwa z prośbą, aby wydało jak najprędzej przepisy wykonawcze do nowej ustawy tak, aby myśliwi mogli posiadać przepisane ustawy karty myśliwskie i ewentualnie dla braku tych kart nie byli narażeni na nieprzyjemności i na konflikty z organami nadzorczymi.

Drugi zjazd łowiecki. Zainicjowany przez galicyjskie towarzystwo myśliwskie, odbędzie się we Lwowie podczas wigilii w czerwcu r. b. Na czele komisji, delegowanej przez wydział towarzystwa łowieckiego, a mającej się zająć urzędzeniem tego zjazdu stoi p. wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbowej dr. Korytowski.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 22 kwietnia 1898.
Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 211— do 214—, Kolej Lwów-Czern-Jasska po 200 zł. w. a. 290— do 295—, Bank hipoteczny po 200 zł. w. a. 388— do 398—, Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. 200— do 210—, Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200— do 210—, Banku hipot. gal. 4%, kuponowe 96/50 do 97/20, 5% do 100/20, prem. 110/30 do 111—, 4 1/2% los w 50 lat 160/20 do 160/90, Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat 101— do 101/70, Banku krajowego 4% los w 57 lat 98— do 98/70, Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisja) 98— do 98/80, 4% los w 41 1/2 lat 97/60 do 98/30, 4%, los w 56 latach 97/15 do 97/85.
Oblig. za 100 zł.: Galic. fundusz propinacejnego 4 1/2% 98/40 do 99/10, Bukow. fundusz propinacejnego 5% 102/75 do 103—, Kom. banku krajowego 5 1/2% w. a. 11. em. 102/50 do 103—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103— do 104—, 4 1/2% 100/40 do 101/10, 4% oblig. w kolejowe Banku kraj. 97/50 do 98— za 100 nom.
Losy: Losy miasta Krakowa 25/50 do 25/50, Losy miasta Stanisławowa 48— do 48—, Monety. Dukaty cesarski 5/32 do 5/74, Napoleondor 9/50 do 9/59, Polimperry 9/48 do 9/58, Rubel rosyjski srebrny 1/20— do 1/25—, Rubel rosyjski papierowy 1/6/75 do 1/27/75, 100 marek niemieckich 58/75 do 59/15.

